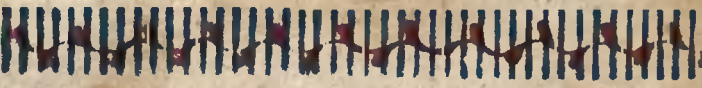
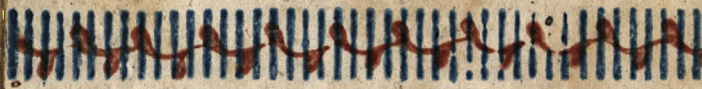


b. r. \_\_\_\_\_

(Poniatowski Mich. J. Prymas)

Wiersz 30<sup>mu</sup>..... imieniem wydziału  
szkół Wielkopolskich sfiarowany







<http://hdl.handle.net/10861/1282>



WIERST

WYDZIAŁU ZYKOT

MICHAŁOWICZ

WYDZIAŁU ZYKOT

WYDZIAŁU ZYKOT

WYDZIAŁU ZYKOT

WYDZIAŁU ZYKOT

WYDZIAŁU ZYKOT

WYDZIAŁU ZYKOT

# WIERSZ

JASNIE OSWIECÓNEMU

XIĄZĘCIU JEGOMOSCI

MICHAŁOWI

CIOŁĘK

PONIATOWSKIEMU

ARCYBISKUPOWI GNIEZNIENSKIEMU

PRYMASOWI

KROLESTWA POLSKIEGO I W. X. LITĘWSKIEGO

ADMINISTRATOROWI

Z ZUPEŁNĄ WŁADZĄ

BISKUPSTWA KRAKOWSKIEGO,

PREZESOWI

KOMMISSYI EDUKACYINEY,

KAWALEROWI

ORDEBÓW POLSKICH,

IMIENIEM

WYDZIAŁU SZKOŁ WIELKOPÓLSKICH

OFIAROWANY.

ОБЪЯВЛЕНІЕ

МАДРИДСКАГО МЕНТОРСКАГО

И ВЪ ВЪ

ОБЪЯВЛЕНІЕ

КЪ МАГДЕБОРГУ

И КОМПАНИИ ПРОВАНСА

ВЪ ВЪ

ВИКТОРИИ МАДРИДСКАГО

И КОМПАНИИ ПРОВАНСА

И КОМПАНИИ ПРОВАНСА

И КОМПАНИИ ПРОВАНСА

И КОМПАНИИ ПРОВАНСА

И КОМПАНИИ ПРОВАНСА

И КОМПАНИИ ПРОВАНСА

7984 111X

И КОМПАНИИ ПРОВАНСА

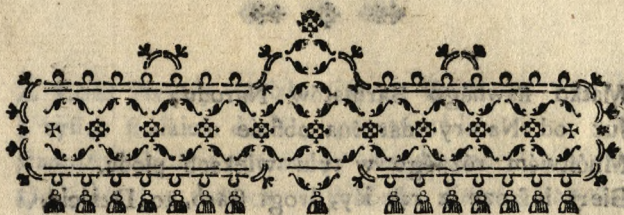
И КОМПАНИИ ПРОВАНСА

И КОМПАНИИ ПРОВАНСА

И КОМПАНИИ ПРОВАНСА







D O

JASNIE OSWIECONEGO  
XIAŻĘCIA JEGOMOSCI  
P R Y M A S A.

---

O! Lux, o! Veterum recens  
Sidus Jagellonum. O! Patriæ Pater!

*Sarb: Lib: IV. Ode XXIX.*

\*\*\*

**N**atura, twórczych rąk zastępną władzą,  
Ta, co odwiecznym brzemienne żywotem,  
Tworząc istoty, sama się zapładza  
Wstęcznym ich w łono, z kąd wyszły, nawrotém;  
Skoro Cię Xiążę! na tén świat wydała,  
W té się Oyczyźnie słowa słyszyć dala:



**Matko sławnego Sarmatów Narodu,  
Już od Natury darzona obficie  
Mnóstwem różnego w tyłu wiekach płodu,  
Bierz jeszcze z rąk ię, drogi skarb, to Dziecię,  
Którego rzadkie a wielkie przymioty,  
Boskiey są znakiem dla Ciebie szezodroty.**



**Utwórci Jego wiele mnie kosztuie:  
W Niem ia moc moię i dary zawarła;  
Lecz wyfilenia mego nie żaluię,  
Bym Cię w ostatnię Niem potrzebie wsparła,  
Mało Duz takich widział Kray Arktura,  
Jaką Cię dziłay bogaci Natura.**



**Kiedy swé Neptun wody rozbiłwani,  
Mokrym taranem, nawę co skarb plawi,  
Nękaiać w przepaść niezglębney otchłani;  
A wiatr ią w porcie szczęśliwie postawi,  
Nle taką żeglarz radość w sobie przyzná,  
Jakię, na tén głos, doznała Oyczyná.**

Z Łona



Z Łoną Natury wzięła Cię na swoje,  
I tyjąc słodkich dawszy pocałowań,  
Radość powziętą pomnoży we dwoie;  
Gdy, choć z mdłych w drobném ciatku uśłowań,  
Znak téy miłości ku sobie postrzegła,  
Którą już w tén czas Twé Serce zaiegła.



Tym to widokiem mile rozrzewnióną,  
Całą nań czulość swéy duszy wyfli,  
Pewną, iż z tego miłości nasióna,  
Słodkim się w czasie owocém zafili:  
Długo więc trwając w zawzięciu pieszczoném,  
W śród niego, takim odezwie się toném:



Kiedym ogromém nieszczęść obarczóną,  
Gdy mi náyhardziéy doymuie los frogi,  
Gdy zewsząd prawie pomoc już zwątpióną,  
A rychłym zgoném groźné straszą wrogi,  
Ciebie, moy Synu! ma pociecho miłá!  
Względná Opatrzność na mé wsparcie słyłá.

Nie



Nie dawnóm z rąk Jęj Brata Twego wzięła,  
Któremu złoté już berło gotuję:  
Szczodrość swą ku mnie dalej posunęła,  
Gdy mi i Ciebie teraz ofiaruję,  
Ciebie, po Bracie, mą chlubę iedyną,  
Krwi Jagiellońskięy drogą odrobino!



Tén nadzwyczajny blask oczu i twarzy,  
Ta wdzięczná postać, tén umysł tak żywy,  
Ta miłość, co się w Sercu Twoiém żarzy,  
Wróżą niechybnie los dla mnie szczęśliwy.  
Twoie z Bratnimi złączone przymioty,  
Wiek mi Augusta, wiek przyniosą złoty.



Wám to łaskawé Nieba zostawiły,  
Dźwignąc z potyrań Matkę zaniedbaną,  
Przewagą Wafzëy połączonéy sily,  
Ciemnym Narodém przestane być zwaną,  
Wy w pośród Kraiów oświeconych szyku,  
Mnie na nąypierwszym stawicie świeczniku.

Trzeci



❖ ❖ ❖

Trzeci wiek miła, iak błysły promienie  
Wschodzący Nauk w mym Kraiu Jutrzenki; (a)  
Ale niestety! rychtę ich zaćmienie,  
Odebrato mi i tén blask malénki.  
Musiałam znowu w ciemnościach przebywać,  
I obcey tylko oświaty używać. (b)

❖ ❖ ❖

Jaśniejsza potém zorza się wybiła, (c)  
Omylné dla mnie bliższego dnia haśto!  
Bo ledwo brząskiem mrok mój oświeciła,  
W grubych chmur zbiegu, światło iéy zagasiło.  
Trzeba więc było w śród ciemnéy pomroki,  
Mylné z usyrkiem często stawiać kroki.

Wieléż

---

(a) Prócz dawniejszych kilku Dzieiopisów i Teologów, pierwsi Oyczyznę swoją naukami wślawili: Mateusz z Krakowa, potém Biskup Wormaceński i Kardynał. Mikołay z Błonia, wielu wydanemi Xięgami zaszczycony Teolog. Jan Długosz Dzieiopis. Mikołay Kopernik Matematyk i Astronom. Jan z Głogowa Filozof, który sławą swoją wielu do Akademii Krakowskiej z obcych Kralów pociągnął Uczniów, i inśi w różnym nauk rodzaju biegli.

(b) W późniejszych czasach, mało było z Polaków, którzyby gruntownie posiadali nauki; Cudzoziemcami więc Kraiowe obsadzano Katedry. Z Cudzoziemców niektórzy, i do rządów czasem wpływali, iak Kallimak Bounacorsi &c.

(c) Pod rządem Zygmunta Augusta, Henryka, Batorégo,

\*\*\*

Wieleż to w tén czas głębokich i mocnych  
Przewinęło się dowcipów w mém łonie!  
Ale cóż? kiedy w pośród ciemnot nocnych,  
Ledwie kto wiedział w któręý Prawdą Krónie;  
W omącku błędząc, światła ięý szukali,  
A o ciemnościach najwięcéý gádali.



Jeżli kto, pragnął wrodzonych przymiotów,  
Przyzwoitégo wydoskonalénia,  
Musiał przez wiele kosztownych obrotów,  
Po Kraiach obcych szukać oświécénia.  
Musiał, oyczytę porzuciwszy ściany,  
Zwiędzać Dunaie, Tybry i Sekwany.

Ależ,

---

Zygmunta trzeciego i Władysława czwartego, światło Nauk zaczęło się znowu pokazywać i rozpościérać po Kraiu. Grzepski, Orzechowski, Strykowski, Kromer, Warszawiccy, Hoziusz, Kochanowscy, Opaliński, Petrycy, Górnicki, Zamoycki, Łubieński, Sarbiewski, Bzowski, Skarga, i inni oświéceniem swoim prawdziwy zaszczyt Narodowi czynili. Pod późniejszymi Panowaniami, gwałtowne w Kraiu zawichrzénia, odmiénily tak pomyslny los Nauk.



Ależ, już przecie noc okropną miłá,  
Już dzień zaczyna; widzę, choć z daleka,  
Jak na Horyzont mój Słońce się wzbija,  
I Naród w nową postać przyobleka.  
O! co za widok w oczach moich stawa,  
Jakż z mych Synów nie czeka moje Sława!



Kto tylko Słońca dośięgnion promieniem,  
Z grubéy się zaraz ciemnoty ociérá;  
Gardzi, w którym się kochał, uprzedzeniem;  
Zdrowszych zdań z równym rozsądkiem nabiera;  
A znając czém jest, nie żal mu co traci,  
Owszém dawnieyszey wždydzi się postaci.



Każdy, co światłem przeięty prawdziwém,  
Lepszym tchnie duchém, lepsze má zamiary;  
Mocnieyszém ze mną wiąże się ogniwém;  
Z dóbr, życia, chętné czyni mi ofiary;  
Insza mu serce porusza sprężyna,  
Czuć, myśleć, działać inaczey poczyná,



Już mąrtwy przemyśł, światłem się ocuci,  
Już do prac ważnych bierze zachęt wielu;  
Już każdy szkodną prywatę porzuca,  
I Dobro Kraiu ma tylko na celu;  
A znając, którą gubił się, truciznę,  
Tę, co ją zdradzał, już wspiera Oyczyznę,



Czynność letargiém złożoną, już wzmaga:  
Polór się wszędzie szerzy i rozkrzewia;  
Rozumu, światłem wspartego odwaga,  
Głupstwo, zabobón, fanatyzm, wypłewia.  
Cnota się w czystym swym blasku wydaie,  
Wszędzie kształt infzy, infze obyczaie!



O! jakież czyni światło Nauk cudy,  
Jak dziwné w moim Narodzie odmiany!  
Tam widać gmachy, kędy były budy.  
W szafach Xiąg pełno, w których stały dzbany.  
A gdzie próżniactwo, swe siedlisko miało,  
Tam już zyskowych warsztatów nie mało.

Nieba!



◆ ◆ ◆

Nieba! cóż ieszczce widzę! mám Solóny,  
Mám swé Archonty (d) i mądré Sokraty,  
Gorliwe swobód mych Stróże Katóny,  
Bitné Kamille, skrómné Cyncynnaty;  
Zgoła, ze światłem mám wszystkie zaszczyty,  
Któré zdobyły Greków i Kwiryty.

◆ ◆ ◆

Waszé to dzieło, waszý skutek pracy,  
Cna Braci paro! Gedymina plémie! (e)  
Waszych to starań dzielnością Polacy,  
Chydné swych nieszczęść zrzucą z siebie brzemié,  
Waszych blask światel otworzy im oczy,  
I stan mój nędzny, w lepszy przeistoczy.

Pod

---

(d) Archontami w Atenach nazywano tych, którzy najwyższe Rządy sprawowali. Po ich skończeniu, podług ustawy Solóna, członkami Areopagu stawali się, i mieli najwyższy dozór nad wychowaniem Młodzi Kraiowej, na dobrych Obywatelów.

(e) Gedymin Xiążę Litewski, Dziad Władysława Jagiełła, i Korygełła, od którego idzie Dom Xiążąt Czartoryskich.



Pod Waszym rządém i przezorném okiém,  
Potomki Piaśta, do prawdziwéy sławy,  
Olbrzymim będą kwapić się poskokiem,  
Przez heroiczną na wyścigi sprawy;  
Stając się razem przy Nauk pochodni,  
Atén i Rzymu dzielić chwałę godni,



Coś podobnego widział Egipt w oném  
Bożkiego niegdys ludu poniżeniu:  
Kiedy dwaj Bracia Mojżesz z Aarónem  
Łączyli siły ku jego dźwignieniu;  
Skutek ich starań, podziw wszędzie mnoży;  
W dziełach obydwu widać pałec Boży.



Za tę, dla dobra Kraju mego, pracę,  
Za tyle dla mej szczęśliwości szrodków,  
Czemżeć się, drogi Synu mój! wyplacę?  
Oto, w Narodzie mym, na wzór Twych Przodków, (f)  
Władzą najwyższą z Bratem Cię podzielenę,  
I Styr najpierwszy oddam Ci w Kościele.

Tobie

---

(f) Xiążę Fryderyk Jagellończyk, brat Jana Olbrachta, za panowania jego, był razem Prymasem, Biskupem Krakowskim i Kardynałem.



Tobie samemu, zaszczyt służyć będzie;  
 Wszystkie w Narodzie Twoim poprzedniki  
 Celować chwałą, w oboim Urzędzie.  
 Ty przeobrazisz Krąg po trosze dziki:  
 Ludzkość weń natchniesz; wnieśiesz przyzwoity  
 Rząd, Polór, Cnotę między swe Lewity.



Ważność dzieł Twoich, z Sarmackiej granicy,  
 Wzgląd im powinny po świecie roznieść;  
 I w wiecznej Sławy mięszcząc ię świątynicy,  
 Imię Twę w poczet Bogów Ziemskich wnieśiesz;  
 A celem późnej czyniąc ię pamięci,  
 Oltarz mu w technieniu wdzięcznych Serc poświęć.



Mnożstwem Twych zasług powszechność zdumiona,  
 Będzie ię wszędzie słusznie czczyć umiała;  
 Rzym ię uwieńczy, gdy . . . . .  
 Tu przepętniona  
 Słodką pociechą, gdy coś domąwiała  
 Oyczyzna, z oczu lzy się ię rzuciły,  
 I głos, radośno westchnienia słumity.

❖ ❖ ❖

**Xiążę! już się to po części spełniło,  
Matka Narodu co przepowiedziała:  
Z wdzięcznym uczuciem wspomnieć nam jest miło,  
Jaką dla Kraju spływa przez Cię chwała;  
Tyś już w nim znać z Twych starań korzyści,  
A wszystko zgola wkrótce się uiszczi.**

❖ ❖ ❖

**Naród ze źródeła swych niezczeń, ciemności,  
Potężnym Twoim dźwigniony ramięniem,  
Zna to już celem swoich powinności,  
Winnem Twe łaski cenić uwielbieniem;  
Zna chwałą, swym Cię zwać Medyceuszem, (g)  
Swym Mecenasem, swym Borromeuszem. (h)**

SZACO-

---

(g) Kolmas i Wawrzyniec Medyceuszowie Bracia, Xiążęta Floreneyi, piętnastego wieku pierwszemi stali się wskrzesicielami upadłych w całej Europie Nauk.

(h) S. Karol Borromeusz Arcybiskup Medyolanu, ieden który najlepiej urządził swoją Dyecezyą. Karność, którą wprowadził, Ustawy które poczynił, i Nauki które podał, przyjęte były za wzór doskonałego rządu w Kościele od Duchowieństwa Francuzkiego.

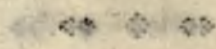




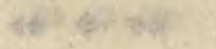
Szacowné Twoié dla Niego przyſtugi,  
Wdzięczná Potomnoſć wielbić nie przestanie,  
Pókađ nie wyschną i Wiſły i Bugi,  
Pókađ Imięniá cnych Polaków ſtanie.  
Twoich Dobrodzieyſtw, w ſuſznym na nié względzie,  
Podawać pamięć wiek wiekowi będzie.



XVIII. 1. 262



Szanowny Twój...  
 Wobec...  
 Wład...  
 Twój...  
 Podać...



Wład...  
 Twój...  
 Podać...



(1) K...  
 (2) S...  
 ...



<http://rcin.org.pl>

262











F

XVIII-1.262